OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 296 (3186). Wilno, Poniedziałek 29 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Nad świeżą mogiłą. — W. K. S. Śmigły pokonał Legję. — Komitet Zjazdu działaczy kulturalnych w Wilnie. — Strajk piekarzy trwa. — Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH. — STRZELCY MASZERUJĄ.

Postulaty radykałów francuskich

Kongres w Nantes zakończył obrady

PARYŻ, (Pat). Postulaty radykałów można ująć w ten sposób: Partja radykalna pragnie zachować rozejm polityczny ale pod warunkami zgóry określonemi. Za najpierwsze zadanie partja uważa odrodzenie gospodarcze kraju, następnie wypowiada się za reformą metody prac parlamentu, szczególnie w zakresie uchwalenia budżetu państwowego, za reformą sądownictwa, wreszcie za rozwiązaniem organizacyj zagrażających bezpieczeństwu państwa. Wszelkie spory pomiędzy władzami wykonawczemi a ciałami ustawodawczemi winno rozstrzygać referendum ludowe. Dezyderaty te odbiegają od projektów Doumerguea.

Kompromisowość kongresu wyraziła się w uchwale uprawiającej ministrów radykalnych do opracowania z innymi ministrami projektów, które nie byłyby sprzeczne z duchem doktryny radykalnej.

Zaufanie, jakiem obdarzono wczoraj Herriota, wskazuje, że partja wierzy w jego autorytet. Po burzliwej dyskusji politycznej nastąpiło dziś odprężenie i uspokojenie. Najważniejszą uchwałą, jaka dziś zapadła, jest powierzenie prezesowi Herriotowi prawa decyzji co do warunków, na jakich może być utrzymany dalej rozejm polityczny oraz prawa decyzji w zakresie rozwiązania izb.

Z innych uchwał zasługuje na uwagę rezolucja domagająca się ochrony robotników francuskich przeciwko inwazji robotników obcych. Na zakończenie obrad uchwalono długą odezwę do mas republikańskich. W odezwie podkreślono zasadniczy charakter świeckiego szkolnictwa. Potem omówiona jest sprawa rozejmu politycznego. Kraj oczekuje rozbrojenia tych, którzy otwarcie przygotowują się do wojny domowej. Parlament nie może obradować a kraj nie może żyć pod ustawicznem wrażeniem szantażu. Naród spodziewał się, że parlament po wakacjach otrzyma program walki z kryzysem gospodarczym, nie zaś projekt reformy państwa. Partja poprze inicjatywę w tej mierze, ale nie zgodzi się na powiększenie władzy osobistej z uszczerbkiem swobód parlamentarnych..

Następny kongres postanowiono odbyć w Paryżu. Na tem zakończono obrady w Nantes.

P. Prezydent wyjechał na polowanie

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej w t-wie pani Mościckiej oraz członków domu cywilnego i wojskowego wyjechał dziś o godz. 13-ej na polowanie do Komory Cieszyńskiej.

Na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej wezmą udział w polowaniu marszałek senatu Raczkiewicz, minister Poniatowski, ambasador brytyjski, posłowie Niemiec, Austrji i Rumunji, b. premjer Jędrzejewicz, wiceminister Raczyński, generałowie Sosnkowski, Rydz-Śmigły, Berbecki, poseł Radziwiłł itd.

W Hiszpanji jeszcze leje się krew

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Madrytu: Minister robót publicznych, który wrócił do stolicy po objeździe Asturji, oświadczył dziennikarzom, że w czasie walk w Asturji popełniono wiele okrucieństw. Umarłych grzebano po podwórzach i ogrodach, ponieważ mieszkańcy nie mogli opuszczać domów spowodu ciągłej strzelaniny. Pod gruzami liceum w Oviedo znaleziono 80 trupów. Z fabryki broni w Oviedo rewolucjoniści zabrali 12 armat.

W górach błąkają się poszczególne grupy rewolucjonistów, atakujące znienacka wojska rządowe. Wczoraj w jednem z takich starć zginęło 27 powstańców.

BARCELONA. (Pat.) Generał Batet, obecny komendant wojskowy Barcelony otrzymał od rządu hiszpańskiego wysokie odznaczenie wojskowe za zasługi położone przy stłumieniu rewolucji.

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska przepełniona jest opisami walk w Asturji. Górnicy asturyjscy używali broni palnej i dynamitu. Powstańcy byli poprzedzani przez specjalistów od zapalania nabojów dynamitowych, które rzucali na oddziały wojskowe. Po wybuchu wywiązywała się walka kończąca się zwykle zwycięstwem rewolucjonistów. W celu utrudnienia ruchów wojska powstańcy wysadzali okoliczne domy.

Generał Ochoa opowiada, w jakich okolicznościach poddała się poważna grupa rewolucjonistów. Przywódca ich de Larmino oświadczył, że gotów jest zmusić do kapitulacji swoich towarzyszów, o ile będzie znał warunki generała. Wówczas generał zażądał oddania mu w ręce czwartej części członków prowincjonalnego komitetu rewolucyjnego, złożenia broni i nieatakowania oddziałów wojskowych w chwili, gdy zajmować będą tereny okupowane przez rewolucjonistów. De Larmino zgodził się na te warunki, ale zażądał, aby na czele wojsk okupacyjnych nie było strzelców marokkańskich. Warunki te były zagwarantowane wzajemnem słowem honoru. W ten sposób, mówi generał, udało się ocalić życie wielu niewinnych osób i żołnierzy.

Minister Jose Cid opowiada o strasznych scenach jakie rozgrywały się w Oviedo. Zabitych grzebano w parkach publicznych i ogrodach, spowodu ustawicznej strzelaniny nikt z mieszkańców nie mógł wychodzić na ulicę. Rewolucjoniści operowali całemi tonnami dynamitu.

Portret Marszałka J. Piłsudskiego

w auli uniwersytetu warszawskiego



WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 12 w auli Uniw. Warsz. odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu Marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny Uniw. W. honoris causa.

WARSZAWA, (Pat). Z okazji uroczystości odsłonięcia portretu Marszałka Piłsudskiego w auli Uniwersytetu Warszawskiego dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Czubalski wystosował do Pana Marszałka następującą depeszę:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Belweder. W imieniu dziekana, rady i młodzieży Wydziału Lekarskiego U. W. składam Panu Marszałkowi, doktorowi medycyny honoris causa naszej almae matris, w dniu uroczystego przyjęcia ofiarowanego Wydziałowi Lekarskiemu przez korpus oficerski Centrum Wyszkolenia Sanitarnego portretu Pana Marszałka wyrazy najgłębszej czci i hołdu. (—) Prof. Czubalski, dziekan Wydziału Lekarskiego U. W.

Ś. † P.

Marjan Świechowski

po ciężkich cierpieniach zmarł w Kownie dnia 26 października 1934 r. opatrzony ŚŚ. Sakramentami.

O tej bolesnej stracie powiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

BRAT I RODZINA

Osiedle im. Aleksandry Piłsudskiej

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano odbyła się uroczystość poświęcenia osiedla imienia Aleksandry Piłsudskiej w Babicach, założonego przez stowarzyszenie Bratnia Pomoc byłym uczestnikom walk o niepodległość. Na uroczystość przybyła p. Aleksandra Piłsudska.

W uroczystości wzięli również udział premjer Kozłowski, prezes NIK gen. Krzemieński, ministrowie W. Jędrzejewicz, Butkiewicz, Kaliński, wiceminister gen. Sławoj-Składkowski, szef gabinetu ministra spraw wojsk. płk. Sokołowski, komendant m. st. Warszawy i t. d.

Odsłonięcie pomnika Legjonistów w Cieszynie

CIESZYN, (Pat). Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika legjonistów w Cieszynie rozpoczęły się o g. 10 rano. O godz. 12-ej nastąpiło odsłonięcie pomnika w obecności wojewody śląskiego Grażyńskiego, wicewojewody Saloniego, generałów Przeździeckiego i Łuczyńskiego i wielu przedstawicieli miejscowych i zamiejscowych organizacyj. Publiczności zebrało się 9.000. W czasie odsłonięcia przem. p. Grażyński i burmistrz Cieszyna Michejda. Odsłonięcia dokonał woj. Grażyński.

Zgon red. Zielińskiego

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę o g. 17-ej zmarł w Warszawie po ciężkich cierpieniach redaktor djarjusza sejmowego i sprawozdań parlamentarnych Zdzisław Zieliński w wieku lat 31.

Zmarły znany był ze swej żywej działalności, jaką rozwijał na polu krzewienia stenografji w Polsce. Był on założycielem i pierwszym prezesem zrzeszenia stenografów praktyków i nauczycieli stenografji R. P.

Dyr. Drymmer w Rydze

RYGA. (Pat.) W drodze powrotnej z Moskwy do Warszawy bawił w Rydze dyr. departamentu konsularnego MSZ Drymmer. Dziś pociągiem pośpiesznym dyr. Drymmer odjechał do Warszawy.

Odprężenie w stosunkach między Egiptem i W. Brytanją

LONDYN. (Pat.) Konflikt między Egiptem a Wielką Brytanją może być uważany za zlikwidowany. Premjer Egiptu Jechja pasza ustąpił pod naciskiem żądania W. Brytanji i zgodził się zaproponować królowi szefa gabinetu królewskiego. Król Fuad wniosek przyjął i zamianował na stanowisko szefa gabinetu królewskiego jednego z najwybitniejszych i zasłużonych mężów stanu w Egipcie Zirera paszę, który był już trzy razy premjerem w Egipcie. Nominacja ta wywołała w Foreign Office wielkie zadowolenie.

Nad świeżą mogiłą

Pióro nie chce mię słuchać.

Czuję potrzebę wypowiedzenia się, lecz nie wiem, jakich słów użyć, w czyjem imieniu pisać.

Umarł Marjan Świechowski. Odszedł na zawsze człowiek wielkiej prawości. Czuję, że nad tą świeżą mogiłą powinien odezwać się również głos Białorusina.

Nie należąc do żadnego z ugrupowań białoruskich, przez nikogo nie upoważniony, piszę w imieniu swych rodaków, jednako ze mną myślących, a takich, sądzę, jest liczba pokaźna.

W latach rozpasania się nacjonalizmu p. Marjan Świechowski był zawsze obrońcą naszych praw do życia. Wierny stróż wielkich tradycyj historycznych nie mógł obojętnem okiem patrzeć na losy narodów, w skład sfederowanej ongiś Rzeczypospolitej wchodzących.

Po raz ostatni widziałem p. Marjana Świechowskiego w czerwcu b. r. w jego skromnym pokoju przy ul. Kanonja w Warszawie. Bardzo żywo interesował się ruchem białoruskim w Wilnie, wypytując mię o szczegóły i wyrażając szczery żal spowodu zażartego zwalczania się poszczególnych grup, na które się rozbiło dziś społeczeństwo białoruskie w Wilnie. W tym schludnym pokoiku o olbrzymiem oknie, wychodzącem na dachy Starego Miasta, zaczerpnąłem otuchy i wiary, że stosunki na przyszłość ułożą się inaczej.

Cel mojej ówczesnej wizyty był inny: pragnąłem p. Marjanowi Świechowskiemu podziękować za to, co dla mnie osobiście uczynił.

Gdy byłem tam, gdzie ludzie, jak w piekle dantejskiem, tracą wszelka nadzieję, gdy byłem pewny, że już nigdy nie wrócę do kraju rodzinnego, do swoich — On tam, w Warszawie, czynił starania o wyzwolenie mię ze strasznej niewoli. Jemu w znacznym stopniu zawdzięczam swój powrót do rodzinnego Wilna. Dzięki Jemu Sołowki są dziś daleko poza mną, jak koszmarny sen.

W tej chwili, gdy lepsza część społeczeństwa polskiego okryta jest żałobą, pragnę do ogólnego wyrazu żalu dołączyć swe nieudolne może, lecz pełne szczerego bólu słowa, słowa Białorusina i człowieka, wdzięcznego za wróconą wolność. **Franciszek Olechnowicz.**

DLA ODDANIA OSTATNIEJ POSŁUGI.

Grono przyjaciół ś. p. Marjana Świechowskiego wyjechało wczoraj z Wilna do Litwy dla oddania ostatniej posługi Zmarłemu. M. in. wyjechał redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz.

Święto Chrystusa-Króla

Wczoraj całe katolickie Wilno uroczyście obchodziło święto Chrystusa Króla. Święto to jest zazwyczaj wspaniałą manifestacją uczuć religijnych ludności, aczkolwiek w roku bieżącym uroczystościom nakreślono nieco skromniejsze ramy. Stało się to naskutek wyeliminowania z programu pochodu. Ulicami miasta przeciągnęły jedynie procesje parafjalne. Tendencją bowiem kościoła było nadanie uroczystości charakteru bardziej wewnętrzno - religijnego.

NABOŻEŃSTWA.

Już od samego rana miasto zdradzało wzmożone tętno życia. Do wszystkich kościołów śpieszyły zewsząd tłumy publiczności, zdążając na poranne nabożeństwa. Tu i ówdzie w witrynach okien wystawiono obrazy przybrane girlandami zieleni. Nabożeństwa odbywały się w szczelnie wypełnionych świątyniach.

O godzinie 11-ej w kościele św. Jana w obecności licznych organizacyj społecznych, młodzieży szkolnej i pocztów sztandarowych oraz tłumów wiernych w otoczeniu licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo celebrował ks. prałat Sawicki. Na nabożeństwie obecny był JE. Ks. Metropolita Jałbrzykowski. Po nabożeństwie wygłoszono okolicznościowe kazanie, wysłuchane z przejęciem przez zgromadzone tłumy.

NA PLACU ŁUKISKIM.

Po południu uroczystości z kościołów przeniesione zostały na teren otwarty, a mianowicie na plac Łukiski. Już przed godz. 5-tą zaczęły gromadzić się procesje parafjalne, by wkrótce wyruszyć na miejsce uroczystości religijnych. Przemarsz procesyj ulicami: Zamkową i Mickiewicza wypadł wspaniale. Ulice i domy udekorowane były flagami i zielenią. Wszędzie wyczuwało się podniosły religijny nastrój.

Na placu Łukiskim ustawiono krzyż, u dołu zaś w powodzi zieleni tonęła figura Chrystusa błogosławiącego świat. Z prawej strony ustawiono tron dla JE. Arcybiskupa - Metropolity, z lewej zaś zainstalowano kazalnicę i trybunę dla przedstawicieli władz. Zajęli w niej miejsca reprezentanci społeczeństwa i władz z p. wojewodą Jaszczołtem i gen. Kruszewskim na czele. Koło figury Chrystusa ustawił się liczny zastęp strzelców oraz organizacje religijne i społeczne, opodal cały plac Łukiski zaległy tysiączne rzesze wiernych, tworząc morze głów ludzkich.

W pięknych słowach podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Żebrowski, mówiąc o jedynie istotnem odkupieniu świata przez Chrystusa, powołując się w przykładach na wielką rewolucję francuską i inne kataklizmy dziejowe, które nie przyniosły ukojenia ludzkości w jej poszukiwaniach dróg prawdy.

Skolei JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski zaintonował litanję do Przenajświętszego Serca Jezusowego odśpiewaną z nabożeństwem przez zgromadzone tłumy i udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu papieskiego „My chcemy Boga".

Powoli plac Łukiski zaczął się opróżniać, procesje wyruszyły w powrotną drogę do kościołów. Rozchodzić się również zaczęły tłumy wiernych.

Program prac Izby Rolniczej w Wilnie

W dniu 27 b.m. pod przewodnictwem senatora Rdułtowskiego odbyło się sprawozdawcze posiedzenie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej. W toku obrad trwających przez cały dzień ustalono program prac Izby Rolniczej w dziedzinie popierania lniarstwa i tkactwa ręcznego i uchwalono następujący wniosek zgłoszony przez p. Malskiego:

„Rada Izby Rolniczej stwierdza że najważniejszym obowiązkiem Izby jest podniesienie ogólnej kultury i dobrobytu ludności wiejskiej. Rada Izby Rolniczej uznaje, że jednem z najważniejszych źródeł dochodu drobnego rolnictwa jest len i tkaniny wiejskie i poleca Zarządowi rozwinięcie należytej akcji w kierunku uprawy lnu i tkactwa wiejskiego i zapewnienie należytej organizacji i zbytu. Rada Izby biorąc pod uwagę dotychczasowe prace w tej dziedzinie stwierdza, że akcja Zarządu Izby winna być prowadzona z pełną odpowiedzialnością".

Rada wypowiedziała się pozatem w sprawie projektu likwidacji Studjum Rolniczego przy Uniwersytecie Wileńskim wynosząc następującą uchwałę:

„Rada Izby Rolniczej uważa utrzymanie Studjum Rolniczego przy U. S. B. w Wilnie i zapewnienie mu nadal należytego rozwoju za konieczne ze względu na b. ważną rolę, jaką uczelnia ta odgrywa w rozwoju rolnictwa miejscowego. Rada uważa, że Studjum Rolnicze w Wilnie jest jedynie dostępne dla młodzieży ubogiej wsi wileńskiej. Skasowanie Studjum odcięłoby dostęp do nauki najuboższej młodzieży, która w przyszłości ma dostarczyć kadr pracowników społecznych wsi obeznanych z trudnemi warunkami regjonalnego rolnictwa. Biorąc powyższe pod uwagę Rada Izby uchwala jednogłośnie zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o utrzymanie nadal Studjum Rolniczego przy U. S. B. w Wilnie".

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu Izby i udzieleniu zarządowi absolutorjum dokonano wyborów nowego Zarządu Izby, gdyż Zarząd poprzedni zgłosił rezygnację.

W wyniku wyborów do Zarządu wybrane zostały następujące osoby: **Rektor Witold Staniewicz, Antoni Kokociński, Zygmunt Ruszczyc, Jan Trzeciak, Bronisław Wędziagolski, Czesław Krupski, Edward Taurogiński, Władysław Kamiński i Czesław Dębicki.**

Na zastępców wybrani zostali: Wacław Łastowski, Janusz Jagmin, Jan Puciata, Franciszek Piasecki, Michał Chomicz, Konstanty Siełużycki, Erazm Jeleniewski, Wandalin Juszkiewicz i Mieczysław Górski.

Komitet zjazdu działaczy kulturalnych

W związku ze zjazdem działaczy kulturalnych w Wilnie, który odbędzie się 1 i 2 listopada ukonstytuował się pełny komitet zjazdu, w którego skład weszli: JMR USB prof. Witold Staniewicz, prorektor prof. Czeżowski, prof. Marjan Zdziechowski, kurator Kazimierz Szelągowski, prezydent miasta dr. Maleszewski, dyr. bibl. uniw. Adam Łysakowski, Ochenkowska, pani W. Dobaczewska, S. Lorentz, Stefan Narębski, Eugenjusz Dobaczewski, pani Marja Prueffer owa, prof. Marjan Morelowski, Witold Hulewicz, Tadeusz Szeligowski, O'Brien de Lacy (Grodno), Antoni Rączaszek (Białystok), pani Julja Rutkowska (Troki), Józef Żmigrodzki (Nowogródek), W. Piotrowski (Słonim), starosta L. Muzyczka (Głębokie).

W. K. S. Śmigły wszedł do finału walk o wejście do Ligi

Wygraliśmy! To jedno słowo potrafi nieraz zastąpić szereg długich zdań.

Pokonaliśmy Legję z Poznania. Zakwalifikowaliśmy się do finałowej walki o wejście do Ligi.

Wczorajszy mecz rewanżowy z Legją poznańską był wydarzeniem wyjątkowem w sporcie wileńskim, gdyż wygrać z Legją, przy zastrzeżeniu, że wygrać trzeba różnicą przynajmniej 2-ch bramek nie było rzeczą łatwą.

W loży honorowej widzimy pp.: gen. Skwarczyńskiego, gen. Kraszewskiego i przyjaciela sportu wileńskiego płk. Wende, który ukazaniem się swojem na boisku dodał otuchy piłkarzom W. K. S.

O godz. 14-ej wybiegają dwie drużyny.

Legja gra w tym samym składzie jaki podawaliśmy w poprzednich numerach, a W. K. S. wystąpił również w swoim normalnym składzie, a więc: Czarski, Chowaniec, Maniecki, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, por. Drąg, Zbroja, Naczulski, Pawłowski i por. Browko.

Wojskowi zaś, że tak powiem, nic nie ryzykowali. Postawili więc wszystko na jedną kartę, prąc ustawicznie na bramę Legji.

Gracze nasi w pierwszych minutach są bardzo podnieceni, ale przychodzą prędko do siebie, przeprowadzając coraz to bardziej planowe akcje.

Świetnie pracuje nasz atak, w którym wyróżniają się zwłaszcza: por. Drąg, Pawłowski i Naczulski. Dobrze gra również Wysocki, który jest niezastąpionym graczem na pomocy.

Po szeregu ciekawych momentach i po kilku niewyzyskanych rogach w 33 minucie W. K. S. zdobywa prowadzenie. Bramka zostaje zdobyta z korneru bitego prze por. Drąga. Goala zaś zrobił Naczulski.

Na trybunach trudny do opisania entuzjazm. Lecą w górę meloniki, kapelusze i czapki. Mija jeszcze kilka minut ciekawej gry, aż oto pika znajduje się tuż pod bramką W. K. S. Zawisło niebezpieczeństwo. Bramkarz Czarski ryzykownie wybiega z bramki, ale szczęśliwie zrobinzonował i niemal cudem zatrzymał piłkę, którą wybijając daleko na środek boiska podał Naczulskiemu, a ten biegnąc jak burza na bramkę Legji został sfaulowany; piłka poszła na korner, z którego Pawłowski zdobywa głową drugą bramkę, ustalając wynik meczu 2 : 0.

Po zmianie stron gra jest mało ciekawa.

W 7 minucie W. K. S. nie potrafił przez Skowrońskiego wykorzystać karnego.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Sznajder, który został przez publiczność zniesiony na ramionach z boiska.

Warto zaznaczyć, że w najbliższą niedzielę mamy grać z Naprzodem. Nieszkodziłoby, żeby W. K. S. poprosił P. Z. P. N. o protokół losowania rozgrywek, gdyż mamy pewne zastrzeżenia co do systemu przeprowadzenia rozgrywek.

Jeżeli układane są dowolnie terminy i pory, to może lepiej byłoby, żeby Naprzód spotkałby się teraz ze Śląskiem z Świętochowic, a potem rzeczywisty mistrz Śląska walczyłby z Wilnem.

Byłoby to najsprawiedliwszem rozwiązaniem pogmatwanej przez P. Z. P. N. kwestji.

Ruch—Garbarnia 2:2

We wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi padły następujące wyniki

Ruch mając zdobyte mistrzostwo nie rą zremisował 2 : 2.

Polonia pokonała Warszawiankę 1 : 0, Wisła wygrała z Ł. K. S. 4 : 2, Warta zwyciężyła Podgórze 5 : 3, a Cracovia wygrała z Pogonią 3 : 1.

Czarni odpadli

Wczorajszy mecz między Rewerą ze Stanisławowa i 7 p. p. leg. zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Rewery 5 : 0, a wobec tego Rewera zdobyła o jeden punkt więcej od Czarnych.

W rozgrywkach półfinałowych grać będzie Rewera. Będą to rozgrywki drugiej tury, wówczas gdy Wilno już przeszło przez pierwszą turę, a spotka się zwycięzca meczu Rewera—Śląsk.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

Kij w mrowisku

Poruszenie przeze mnie przed 2-ma miesiącami sprawy pracy zarobkowej ludzi zamożnych miało skutek kija w mrowisku i przyjęło obecnie postać walki dyskusyjnej, staczanej zawzięcie na łamach „Kurjera Wil." z jednej strony przez gorliwych obrońców zamożnych ludzi na posadach, z drugiej zaś — przez ich przeciwników, pracowników o jednej tylko posadzie, bez zarobkującej żony (ew. zarobk. męża), bez emerytury, bez nieruchomości, bez pracy nawet. Jest to walka sytej inteligencji, broniącej swych podwójnych pełnych żłobów z głodną masą bezrobotnych, którym nie pozostawiono nawet pękniętego koryta...

Obrona „podwójnych żłobów" dla zjednania sobie opinji kobiecej społeczności rzuciła w tłum hasło: „Ratujcie się zarobkujące kobiety! Mężczyźni sięgają po waszą pracę!"

Chcąc uspokoić rozkrzyczane pannusie przekładaliśmy im bez krzyków i logicznie, że nie odmawiamy kobietom prawa do pracy, że żądamy jedynie usunięcia z posad tych osób (bez względu na Pseć!), które mają wystarczające środki do życia poza posadą. Lecz daremny trud: my swoje, tamci swoje! Wiadomo: strzyżono — golono...

Jeden tylko głos z „tamtej strony" mogę nazwać objektywnym: mam na myśli artykuł „Błędne Koło" p. M. Milkiewiczowej. Najzupełniej zgadzam się z autorką, że pospołu z usuwanemi z posad żonami dobrze zarobkujących mężczyzn, winni być usuwani mężowie, dobrze zarobkujących kobiet (choć jestem zdania, że takie sytuacje małżeńskie, t. zn. mąż na utrzymaniu żony, zdarzają się niezmiernie rzadko). Zasada, że „kobieta ma taką samą godność ludzką, jak i mężczyzna, zatem — powinna być traktowana na równi z nim", jest jednym z najważniejszych punktów młodolegjonowego kodeksu sprawiedliwości społecznej i, naturalnie, nigdy żadnemu legjoniście nawet przez głowę przejść nie mogła myśl kwestjonowania tej zasady.

Chciałbym jednak wiedzieć w czem pani M. M. widzi moje rzekome „uproszczenie całego zagadnienia".

A teraz omówię artykuł p. W. K. M., p. t. „Czy tylko na ciastka i manicure?" Autor doradza mi w nim w sposób następujący: „Czy nie byłoby raczej rozkazaniem, panie Kieturakis, rozpocząć walkę z tak częstem u nas w Wilnie skupianiem kilka posad i zarobków w jednem ręku?"

Nie wiem, czy p. W. K. M., odpowiadając na moje artykuły przeczytał je przynajmniej, czy też zadowolnił się jedynie odczytaniem tytułów i podpisu? Bo gdyby przeczytał, to nie robiłby „wynalazku" i nie doradzał mi w mentorskich słowach akurat tego, o co ciągle wołam w swych artykułach, łaskawie zaszczyconych przez p. W. K. M. zaszczytną nazwą „energicznej kampanji". Wolę posądzić autora o niedbałe czytanie prasy, niżli o popełnienie plagjatu mojej myśli.

Tem bardziej nie chciałbym podejrzewać p. W. K. M. o tendencje i złośliwe imputowanie mi akcji, rzekomo prowadzonej przeze mnie przeciwko „nieskonsolidowanej masie większości społeczeństwa, jaką właśnie stanowią kobiety".

Żeby nie być gołosłownym, zacytuję mój artykuł.

A więc: „Nigdy nie żądaliśmy usunięcia z posad kobiet wogóle — natomiast występowaliśmy przeciwko zatrudnianiu w obecnych kryzysowych czasach tych kobiet i mężczyzn (podkreślam: **„i mężczyzn"**) dla których praca zarobkowa nie jest koniecznością życiową" („Kurjer Wil." z dn. 22. X. rb).

Pomimo, iż, jak przypuszczamy, p. W. K. M. pisał swój artykuł w pośpiechu, zadajmy sobie jednak nieco trudu i przyjrzyjmy mu się zbliska.

Otóż autor stwierdziwszy młodociany wiek legjonistów, „bo to już Legjon Mł. w nazwie swej podkreśla — stawia autorytatywną djagnozę: „nieznajomość życia i zarozumiałość". A dlaczego „zarozumiałość?" Dlatego, poucza autor, że jakoby głosimy „że mężatki pracują, by mieć na cukiernie i t. p.".

Panie W. K. M.! Wszystko nam jedno, na co zużywa swe pobory zamożna pani: na cukiernie czy fryzjernie, na auto czy na pobyt na Lazurowem Wybrzeżu. Może pan ma większą „znajomość życia" w tej materji, nie jest „zarozumiałym i miał możność bliższego zapoznania się ze stroną wydatków budżetu takiej pani. Nam nie o to chodzi! Co się zaś tyczy **niezamożnej** urzędniczki — nigdy jej pracować nie broniliśmy.

Przy okazji wtrącę, że niektóre panie moje wyrażenia w rodzaju „słodkie nienierobienie nad stosem ciastek", „12 sukien rocznie" i t. p. zamiast w przenośnem znaczeniu rozumieją w dosłownem. Nie wiem, czy to brak zasadniczych wiadomości ze stylistyki, czy też naiwność.

Dalej po stwierdzeniu w powikłanem i zawiłem zdaniu, że młodzieniec „wyrzucający pieniądze na wódkę i miłostki" nie jest godzien pracy (zgoda — ale kto przeczy?!), stara się autor udowodnić, że zarobkujące kobiety pracują nie koniecznie dla ciastek i manicure'u, lecz dla „potrzeby pieniędzy, których mąż nie dostarcza w dostatecznej ilości na utrzymanie domu i dzieci". Najzupełniej się z p. W. K. M. zgadzam, lecz proszę go o zacytowanie mi moich słów, żądających usunięcia z posad mężatek, „których mężowie nie dostarczają dostatecznej ilości pieniędzy na utrzymanie domu i dzieci".

Póki p. W. K. M. znajdzie takie miejsce w moich artykułach, pozwolę sobie tymczasem zacytować co innego, mianowicie słowa moje, pisane w „Kurj. Wil." na 25 dni przed artykulikiem „Czy tylko na ciastka i manicure?", których to słów p. W. K. M. również zapewne nie czytał:

„Nie zaprzeczam, że istnieją czasami sytuacje rodzinno-materjalne, kiedy płatna praca mężatki z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej nie jest czemś godnem napiętnowania. Są rodziny, gdzie praca męża nie daje nawet niezbędnego minimum środków na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, rodziny obarczone uczącemi się dziećmi, rodziny, które prócz pracy nie mają żadnych źródeł dochodu: **w takich rodzinach praca kobiety jest koniecznością** („Kurjer Wil." z dn. 1. X. rb.).

Zapytuję p. W. K. M., jak sobie Legjon Mł. wyobraża zwalczanie kryzysu drogą „traktowania posad jako pewnego rodzaju dobroczynności". Otóż primo — pracę dla społeczeństwa, dla Państwa, Legjon Mł. nie traktuje jako dobroczynność, lecz jako obowiązek obywatela, secundo — „dobro" i „dobroczynność" to nie jedno i to samo i tertio — nigdy nie wysuwaliśmy projektu rugowania z posad ludzi zamożnych jako środka, usuwającego kryzys: zwalczenie kryzysu a ściślej mówiąc zlikwidowanie nędzy świata pracy, widzimy jedynie w zlikwidowaniu gospodarki kapitalistycznej; rugowanie zaś w. w. osób uważamy jako konieczny zabieg, mający na celu wyłącznie **złagodzenie** nędzy w czasach obecnego przełomu gospodarczego. Twierdzenie, że drogą usunięcia z posad kilku czy kilkunastu tysięcy ludzi, posiadających poza posadą dostateczne środki na utrzymanie siebie i rodzin, usunie się kryzys, byłoby naiwne, posądzanie zaś nas o tę naiwność — conajmniej śmieszne!

Chętniebym omówił wszystkie artykuły, jakie się w poruszonej przeze mnie sprawie ostatnio pojawiły, lecz brak na to miejsca. Zastrzegam się jednak, że nie będę odpowiadał na artykuły, pisane w ślepem zacietrzewieniu lub też nierzeczowe i napastliwe, których autorowie jako argumenty stosują kpiny i niesmaczny żart, chąc widocznie zastąpić nimi brak argumentów. **Eug. Kieturakis.**

Strajk w piekarnictwie trwa

Zatarg w piekarnictwie, o czem wyczerpująco pisaliśmy w numerze wczorajszym, trwa w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym pod bezpośrednim przewodnictwem p. starosty Wielowiejskiego odbędzie się ponowna konferencja przedstawicieli obu poważnionych stron, która, jak należy przypuszczać, doprowadzi do zlikwidowania zatargu.

Zatarg jak wiadomo, powstał na tle podpisania nowej umowy zbiorowej. Podczas pertraktacyj właściciele piekarń ujawnili tendencję do obniżenia dotychczasowych zarobków piekarzy, na co pracownicy, rzecz prosta, zgodzić się nie mogli.

* * *

Strajk w piekarniach w dniu wczorajszym przybrał ostre formy. Między piekarzami doszło do awantur i bójek, zaś w piekarniach, w których patrol lotny piekarzy natrafił na świeże pieczywo — niszczył je przy pomocy nafty, piasku. W kilku miejscach interwenjowłaa policja.

Między innymi zakładami lotny patrol strajkujących zjawił się również w piekarni Izaaka Sznajdera przy ulicy Zarzecznej 17. Jak się okazało w piekarni tej znaleziono łamistrajka niejakiego Piesluka, którego patrol wezwał do porzucenia pracy. Właściciel piekarni stawił robotnikom zacięty opór. Doszło do starcia. Kres awanturze położyła policja, zatrzymując 9 osób, a mianowicie: Jana Biekasiunasa (Stara 25), Leona Szarejkę (Kropiwnica 4), Piotra Szniojura (Popławska 9) Gedalję Wiszniewskiego (Popławska 5), Izaaka Belica (Stefańska 6), Mowszę Rabinowicza (Niemiecka 23), Judela Radzela (Straszuna 1), Sz. Nowozelskiego (Kijowska 21) i Jana Maracza (Złoty Róg 10).

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym.

Drugie z rzędu identyczne zajście miało miejsce przy ulicy Wileńskiej 34. Józef Krzyżowski, właściciel piekarni nie chciał wpuścić kontrolujących do wnętrza. Nieco później w tej piekarni wybitych zostało 5 szyb oraz wyłamano dwie ramy.

W związku z tem policja zatrzymała robotników piekarskich Romualda Szarejko (Jelenia 15), M. Figana (Wielka 12) Jana Milczarko (Prosta 29), Chanę Szusterównę (Popławska 14), Pietra i Wacława Borysów (Betlejemska 13) oraz Bolesława Danilewicza (W. Pohulanka 35).

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie. Pozatem zantotowano jeszcze kilka drobniejszych wypadków powstałych na tle strajku piekarzy.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 października 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien por., Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50 Koncert rekl.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegl. prasy: 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Mozart — Koncert; 15.30: Wiad. eksportowe; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Aud. muzyczna; 16.30: Fantazje operetkowe; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Koncert kameralny; 17.25: „Śmierć Arsena Lupina" — felj.; 17.35: Pieśni; 17.50: „Świat barw"; 18.00: Koncert rekl.! 18.05: Z litewskich spraw; 18.15: Muzyka lekka; 18.45: „Jak mały Iwon pielgrzymkę odprawiał"; 19.00: Koncert dla młodzieży; 19.25: Chwilka strzel.; 19.30: „Śród Polaków na Sachalinie" — felj.; 19.45: Progr. na wtorek; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 20.00: Muzyka lekka; 2045: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert popularny; 21.45: „Zwycięstwo idei wychowania"; 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 328; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor.;

Rozkołyszmy dzwon sumienia!

Namiętna dyskusja-burza, jaka rozpętała się na szpaltach „Kurjera Wileńskiego" w kwestji redukcji mężatek, będących na utrzymaniu zarobkujących mężów — zdaje się dobiega końca.

Sam przebieg dyskusji był mocno nasycony elektrycznością, zwłaszcza w trafnych, utalentowanych i dobrze skrojonych logicznie artykułach p. . Kieturakisa, który potrafił uderzyć w wielki dzwon Sumienia.

Skutek był natychmiastowy: oddźwięki popłynęły szeroką falą z różnych stron — pełne uznania, niewysłowionej goryczy, złości lub obrażonej dumy, która owinięta szczelnie w togę Cycerona usiłowała nadaremnie przekonać opinję publiczną, że wielki dzwon Sumienia został rozkołysany niepotrzebnie, bo „pozbawienie pracy mężatek — pozbawi zarobku fryzjera, manicurzystkę, cukiernię i t. p." instytucje „niekonieczności życiowej", jak wywodziła mozolnie w swoim artykule pewna pani doktór, nie racząc spojrzeć uważnie poza świat towarzyski w świat inny, świat niedoli rodzin bezrobotnych o żebraczej, jak określa p. E. Kieturakis, różowej książeczce... P. doktór nie raczyła nastawić ucha w tę stronę, by nie usłyszeć, przypadkiem, w swoim buduarze płaczu głodnych dzieci w bezrobotnej rodzinie, o wydarcie kęsa chleba, której p. doktór nie zawahała się w subtelnej formie walczyć!

Wszelkie misterne, lecz mało przekonywujące i „szlachetne" argumenty, jak: „Straciłam głowę właśnie, robię od czasu do czasu manicure i mam twardą ondulację; ale pozatem zarabiam **tylko** 150 zł., a **mój mąż** 220 zł., gdy idę ulicą wydaje mi się, że cały Legjon Młodych wytyka mię palcami" — muszą skonieczności upaść jako cyniczne kpiny z samej idei społecznej sprawiedliwości, jako makalambury „pani z towarzystwa", usiłującej rozśmieszać, gdy raczej chce się płakać, nad losem bezrobotnych rodzin.

Doprawdy... „biedule" muszą zatykać uszy palcami o wymanicurowanych paznokciach — dzwon razi!

Dzwon wrywa się w miłą atmosferę salonu lub buduaru i skomlącym dysonansem płoszy wesoły nastrój!

Dzwon każe zastanawiać się i myśleć o rzeczach obcych i przykrych... nawet odpowiadać, z pewnem zdumieniem!

Dzwon chłoszcze i pozostawia w duszy pręgi!

Dzwoń... wielki dzwonie Sumienia i rozkołysz się w potężne łuki. **Faust Kraskowski.**

Nowy organ prasowy Legjonu Młodych

Przed kilku tygodniami ukazał się w Wilnie Nr. 1 tygodnika legjonowego pod nazwą „Trzecia strona barykady". Trzy dotychczasowe numery przyniosły nam szereg ciekawych artykułów, wśród których na wyróżnienie zasługuje praca leg. J. Duchnowskiego p. t. „Żydzi", precyzująca stanowisko Legjonu Młodych w kwestji żydowskiej oraz dobrze napisane reportaże leg. Wł. Ryńcy „Z kraju węglowych szybów i hut".

Szczególniej udanym numerem jest numer ostatni (3, z dn. 28.X b. r.). Wywołał on prawdziwe zadowolenie młodolegjonistów. Pismo będzie miało zapewnione powodzenie o ile pójdzie w kierunku, który się wyraźnie zaznaczył w ostatnim numerze.

KRONIKA L. M.

Kursy kandydackie. VII Kurs Kandydacki, rozpoczęty 29.VIII b. r. zakończył się dn. 24 b. m. Kurs został zakończony ogólną dyskusją nad sprawami ideologicznemi. Na ogólną ilość 68 słuchaczy (słuchaczek) dopuszczono do egzaminu 35 osób. Egzamin odbędzie się w poniedziałek dn. 29.X i 30.X b. rż. o godz. 18, ślubowanie zaś dn. 6.XI o godz. 18 w lokalu L. M. (Królewska 5).

VIII Kurs Kandydacki Ogólny i II-gi Robotniczo-Rzemieślniczy rozpocznie się w połowie listopada. Zapisy przyjmuje sekretarjat K-dy Obwodu Wilno—Miasto (Królewska 5) codziennie w godz. 16.30—20.30.

Seminarja. K-da Obwodu Wilno—Miasto podaje do wiadomości, że Seminarjum I-sze rozpocznie się w połowie listopada b. r. Między innemi będą wykładać zaproszeni profesorowie i docent U. S. B. Do przesłuchania I seminarjum obowiązany jest każdy legjonista (legjonistka).

Kurs języków obcych. Dn. 24.X b. r. rozpoczął pracę kurs francuskiego, założony przy L. M. Wykłada leg. J. Tłomakowski, absolwent Uniwersytetu Paryskiego. Wykłady w każdą środę i sobotę od godz. 19 do 20. Zapisy legjonistów, kandydatów i sympatyków L. M. przyjmuje sekretarjat K-dy Obw. Wilno—Miasto.

Kurs jęz. niemieckiego rozpoczął się 26.X. Wykłada leg. H. Rapacz, student U. S. B., w piątki od g. 19 do 20 i niedziele od 17 do 18.

KURJER SPORTOWY

O potrzebach turystyki zimowej

Niebawem spadnie tak oczekiwany przez narciarzy pierwszy śnieg.

Zanim rozpocznie się sezon sportu i turystyki zimowej, trzeba słów kilka powiedzieć o warunkach i kłopotach życia turystycznego w Wilnie.

Jeżeli turystyka letnia w Wilnie potrafiła już częściowo wejść na pewien poziom, pokonano liczne trudności techniczne, to z turystyką zimową jest jeszcze u nas b. źle.

Turystyka zimowa mająca w Wilnie kolosalne poprostu warunki rozwoju, znajduje się jeszcze w stanie niemowlęctwa.

Turystyka narciarska propaguje się u nas sama. Pozostaje zupełnie bez opieki władz państwowo - samorządowo-sportowych. Trzeba koniecznie turystyce zimowej przyjść z pomocą, może większą niż latem. Zima stwarza szereg specjalnych trudności. które muszą być usunięte.

Śledząc dotychczasowy rozwój narciarstwa wileńskiego, możemy śmiało powiedzieć, że nie zostały wykorzystane dotychczas bogate możliwości turystyczne Wilna. O możliwościach narciarskich Wilna nikt w Polsce nic nie wie. Nie wydano dotychczas ani jednej broszury propagandowej, jakiemi jesteśmy zasypywani przez miejscowości turystyczne, położone zagranicą. Co smutniejsze — jeżeli się u nas organizują zjazdy referentów turystycznych, to odbywają się one przy drzwiach zamkniętych!

Mamy tu na myśli odbyty niedawno zjazd referentów turystycznych poszczególnych dyrekcyj kolejowych P. K. P. Zjazd odbył się w Wilnie. Toczyły się narady (bo chyba poto ci panowie przyjechali, by zastanowić się nad czemś), a o nich nikt nic się nie mógł dowiedzieć. Przysłano do prasy oficjalny komunikat z podaniem kto przewodniczył i na tem koniec.

W ten sposób spraw się nie załatwia i jeżeli nadal władze kolejowe będą uważały, że obecność prasy i poszczególnych organizacyj turystyczno - sportowych Wilna jest zbyteczna, to możemy utrzymywać, że cel nie zostanie nigdy osiągnięty.

Brak więc u nas w Wilnie współpracy i zrozumienia i dlatego właśnie jesteśmy coraz bardziej wyprzedzani przez innych.

Warto pomyśleć może o zawiązaniu jakiejś komisji turystycznej w Wilnie, która kierowałaby życiem turystycznem, a i uzgadniała terminy poszczególnych imprez. Potrzeba powstania takiej komisji daje się coraz bardziej odczuwać.

Wilno nie posiada ani jednego przyzwoitego schroniska narciarskiego. Może dałoby się zainteresować Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które w całej bodaj Polsce ma szereg własnych domów turystycznych?

Powstanie w Wilnie schroniska narciarskiego w Rowach Sapieżyńskich byłoby bardzo wskazane. Cieszyłoby się ono kolosalnem powodzeniem. Z chwilą zaś powstania schroniska wzrastałoby coraz bardziej zainteresowanie turystyką wileńską już nietylko wilnian, ale i turystów z innych miast Polski. Wiedzieć bowiem trzeba, iż dzisiejsze formy turystyki koniecznie wymagają szeregu udogodnień.

Minął już zdaje się bezpowrotnie ten okres, w którym turysta o głodzie i chłodzie szedł przez świat, zwiedzając miasto za miastem. Nowoczesny typ turysty — to człowiek zabawy, wrażeń, sportu, a więc i wygody. Dzisiejszy turysta szuka przygód, goni za emocją w terenie, a gdy się zmęczy chce wówczas wygodnie odpocząć. **J. N.**

Szczegóły zwycięstwa Polski nad Niemcami

Rozegrany w Gdańsku pierwszy międzypaństwowy mecz ping-pongowy Polska—Niemcy zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 7:2.

Z graczy polskich Ehrlich (Hasmonea Lwów) odniósł trzy ładne zwycięstwa, bijąc Bauera 2:1 (22:20, 14:21, 21:11), Kuhtza 2:0 (21:17, 21:18) i Deislera 2:1 (21:10, 21:23, 21:18).

Loevenherz wygrał z Deislerem 2:0 (21:19, 21:17), z Bauerm 2:0 (21:15, 26:24) i z Kuhtzem również 2:0 (21:16, 21:17).

Jedynie Klein miał tylko jedno zwycięstwo i dwie porażki, mianowicie z Kuhtzem przegrał 1:2 (21:18, 15:21, 22:24), z Bauerem przegrał 1:2, z Deislerem wygrał 2:0 (21:18, 21:11).

Mecz wywołał dość duże zainteresowanie i wykazał znakomitą formę polskich ping-pongistów.

Młodzież szkolna może należeć do klubów

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa płk. dypl. J. Ulrycha, posiedzenie zarządu Zw. Pol. Zw. Sportowych przy licznym udziale przedstawicieli związków sportowych i delegatów Państw. Urzędu W. F.

Na posiedzeniu wiceperzes ZZ., płk. dypl. Glabisz wygłosił wyczerpujący referat w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Po referacie i dyskusji zebrani upoważnili prezydjum ZZ. do ułożenia krótkiego treściwego memorjału i przedłożenia go Dyrektorowi PUWF oraz Ministrowi W. R. i O. P.

Uchwalony został w wyniku posiedzenia nast. kompromisowy wniosek, zaproponowany przez płk. Glabisza:

„Zarząd ZZ powitałby z radością utworzenie sportowych klubów międzyszkolnych i organizowanie mistrzostw międzyszkolnych (regjonalnych czy krajowych), ale niezależnie od tego domaga się dopuszczenia młodzieży szkół średnich do pozaszkolnego życia sportowego z nast. ograniczeniami:

1) należeć wolno do pozaszkolnych klubów sportowych tylko takim uczniom (uczenicom), którzy wykazują dobre postępy w naukach i znaczne uzdolnienia sportowe. Dane zezwolenie należenia do klubu pozaszkolnego może być każdej chwili cofnięte.

2) występować wolno młodzieży do klubów tylko w charakterze uczestników bez prawa uczestniczenia w organizacyjnem życiu klubów.

3) występować wolno tylko do klubów mających ku temu upoważnienie od P. U. W. F. i WR i OP. Upoważnienie to może być każdej chwili cofnięte na wniosek władz szkolnych. PUWF lub nadrzędnej organizacji społeczno-sportowej.

4) młodzież szkolna może występować do klubów dopiero po osiągnięciu określonego minimum wieku (np. 16 lat).

5) uczeń lub uczenica muszą mieć zezwolenie władzy szkolnej i rodziców oraz pomyślne świadectwo lekarza,

6) niektóre gałęzie sportu mogą być dla młodzieży szkoln. wogóle zabronione

7) udział w mistrzostwach krajowych lub w zawodach międzynarodowych będzie dozwolony za zewoleniem władzy szkolnej,

8) uczniom jednej szkoły wstępować wolno zasadniczo tylko do tego samego klubu sportowego,

9) klub, uprawniony do przyjmowania młodzieży szkolnej, jest zobowiązany do stworzenia specjalnych sekcji młodzieży, do przyjęcia przedstawicieli władzy szkolnej do zarządu i kierownictw zainteresowanych sekcji oraz do umożliwienia władzom szkolnym przeprowadzania kontroli. Wreszcie klub taki musi prowadzić rzeczywistą pracę wychowawczą i wyplenić u siebie wszystkie gorszące objawy życia klubowego“.

NADESŁANE

W odpowiedzi na nieprawdziwe zarzuty pod adresem „Rewji“

„Za Zarząd“ Pol. Zrz. T. S. „nadesłali“ pp. Subortowicz i Baskind do „Kurjera Wileńskiego“ pismo p. t. „W sprawie kina Rewji“.

To co było tylko smutną tajemnicą publiczną, to co systemem anonimowym i przemytniczym podgryzało korzenie powstającej placówce Teatru Popularnego Rewji, wszystko to w. w. piśmie wyszło jak szydło z worka.

Intencja wyraźna — zamknąć Rewję, by dać „pozostałym kinom jako tako istnieć“.

Dla tego właśnie: „jako tako istnieć“, a więc **z pobudek wybitnie konkurencyjnych poszła w ruch jawna nieprawda.**

Na temat podatku widowiskowego mówią o 55% podatku. Jest to nieprawdą, gdyż w okresie letnim, który był rozwojem frekwencji „Rewji“ — Magistrat zniżył wszystkim kinom (do dn. 1.X) podatek na 12%—16, podczas gdy Rewja płaciła 10% (więc przeciętnie do 4% zniżki). Faktycznie „**Rewja“ płaciła aż 20% (10% na zaległy).** Mówi się jednak nieprawdę, w nadziei, że nawet zdemaskowanie zostawi pewien osad.

Czy to rozróżnienie było „przywilejem“ Rewji? Nie. W okresie kiedy „Rewja“ zmuszona była zawiesić scenę zawsze płacono podatek, w-g kwalifikacji jaką dało filmowi Ministerstwo.

Czy może p. Baskind za film p. t. „Czy Lucyna to dziewczyna“, na którym zarobił niedawno ładne tysiące — płacił 35%? Nie. Zaledwie 3% — gdyż taka jest stopa procentowa filmów produkcji polskiej. — Analogicznie „Rewja“ korzystała ze zniżki podatkowej z racji prowadzenia sceny.

Wołania o „równouprawnienie“ były nieprawdą, obliczoną na łatwowierność podobnie jak kłamliwe informacje o niepłaceniu przez „Rewję“ F. Pracy i Cz. Krzyża — kiedy jak stwierdzają pokwitowania kasy Miejskiej, płaciliśmy na fundusze społeczne tysiącami.

Nieprawdą jest, że idea utworzenia teatru popularnego była „zdyskontowaniem idei dla własnej kieszeni“ — przeciwnie. Artyści poświęcili tej idei... 10.000 zł. i wzięli na się zgórą 50.000 zł. długów, co podtrzymało kilku z nich swemi prywatnemi żyrami.

Nieprawdą jest, że „Rewja“ żądała dla siebie „monopolu“ na występy sceniczne i to, że po „krótkim czasie“ przeszła do produkcyj rewjowych. Ten „krótki“ czas to 8 miesięcy. **Prawdą jest, że inne kina prowadziły rewję lecz nieudolnie.**

Wszędzie jest kryzys, ale kiniarze wileńscy twierdzą, że urodził się w Sali Miejskiej. Porównywują nasze wpływy ze swymi, wybierając dowolnie czas kiedy kręcili najgorsze filmy (letnia kanikuła). Niechże podsumują nie jedną dekadę, ale całą kasę „Heliosu“ za okres 1933 r., niech kino „Pan“ porówna cyfry swych olbrzymich zysków za rok 1933 z naszemi w tym okresie stratami związanemi z propagandą teatralną.

Jeśli są jakoweś ulgi (ustawowe) — to my je wyrównywujemy świadczeniami społecznemi, których inni nie znają.

Każda Akademja, manifestacja narodowa — odbywa się w „Rewji“. „Rewja“ daje 15 przedstawień i 30 poranków dla szkół bezpłatnie.

Nie pierwsze to lato było dla kin kryzysowem. Przypominamy pp. kiniarzom ich projekt z przed 2 lat na konferencji w „Heliosie“, aby na okres letni zamknąć 2/3 kin.

Ruch w „Rewji“ stworzyła nowa myśl, nowa idea — teatr dla mas. Niedziw, że teraz na uruchomienie teatru czekają nietylko bezrobotni aktorzy, ale i nowy typ bezrobotnych widzów, którzy tu częstokroć po raz pierwszy ujrzeli teatr i pokochali go. To jest „tajemnica“, którą już całe Wilno uznało.

Właściciele kin od szeregu lat prowadzą walkę z Salą Miejską, uważając tę imprezę za winowajcę wszystkich swych niepowodzeń.

Praktyka jednak wykazała, że w okresach gdy Sala była nieczynna lub miała minimalną frekwencję, frekwencja w innych kinach nie wykazała wzrostu. Dlatego już obecnie połowa kin zaprzestała tej bezzasadnej walki.

Inną nieprawdą jest zarzut „obrabiania opinji“. Uważamy opinję za niezależną. Gdyby było inaczej — byłaby po stronie p. Baskinda. Wypowiada się jednak zdecydowanie na naszą korzyść. Nie jest chyba obrabianiem opinji, wysłanie do czołowych organizacyj pisma z zapytaniami na temat m. in.:

1) Potrzeby teatru popularnego.

2) Czy praca w Rewji szła w kierunku polepszenia.

3) Czy poziom kulturalny i artystyczny w ostatnich miesiącach był odpowiedni i czy mógł wpływać dodatnio na popularną publiczność.

Znamienne są głosy już nadesłanych odpowiedzi:

a) **Unja Związków Zaw. Prac. Umysłowych stwierdza (pismo Nr. 339 z dn. 26.X)** m. in.:

„Wilno odczuwa dotkliwy brak teatru popularnego. Brakującą lukę do pewnego stopnia wypełniła *placówka kulturalna W. Panów*. O tem, że *„Rewja“ stale podnosiła poziom swej pracy* teatralnej, wiadomem nam jest z licznych relacyj naszych członków, którzy są stałymi bywalcami „Rewji“. Zlikwidowanie tej tak pożytecznej placówki uważalibyśmy przeto za b. niepożądane.

Polska żywa mowa i pieśń nie może być zastąpiona przez awanturnicze filmy produkcji przeważnie amerykańskiej, a więc nie krajowej, co w danym wypadku zasługuje na podkreślenie bowiem „Rewja“ daje pracę naszym polskim artystom.

Zdaniem naszem „Rewja“ nie czyni żadnych szkód teatrowi na Pohulance i Lutni ponieważ publiczność „Rewji“ rekrutuje się z zupełnie innych sfer.

Zmianę obecnego stanu rzeczy widzimy tylko w udzieleniu poparcia moralnego i materjalnego „Rewji“ w jej obywatelskiej pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego szerokich sfer publiczności wileńskiej“.

Podpisano: Prezes Mgr. A. Pudło, Sekretarz generalny P. Sedukiewicz.

Zw. Oficerów Rez. (L. dz. 135) oświadcza:

„Z wielką przykrością Zw. O. Rez. dowiedział się iż Kino „Rewja“ zostało pozbawione zezwolenia na mieszanie widowisk filmowych w połączeniu z żywem słowem sztuki scenicznej. Członkowie naszego Związku są zdania, iż taka właśnie placówka widowiskowa, jak Teatr Popularny, jest bezwzględnie bardzo pożyteczną i potrzebną dla wszystkich sfer społeczeństwa m. Wilna, gdyż poziom kulturalny i artystyczny teatru stał niewątpliwie na wysokim poziomie i dodatnio wpływał na publiczność, czego niestety, nie dało się zauważyć w innych kinoteatrach w Wilnie.“.

Czyżby te organizacje i 58.225 widzów „Rewji“ w m-cu wrześniu i 6.000 osób przybyłych w dn. 6 i 7.X — miały się aż tak mylić?

A teraz kto są ci panowie, zabierający głos w sprawach kultury i sztuki, ba, ośmielający się w sprawach teatralnych pouczać zasłużonego wieloletniego Dyrektora najlepszych teatrów polskich. **Dyrektorowi M. Szpakiewiczowi p. Baskind prawie analfabeta wykłada o wartościach artystycznych, kulturalnych i moralno-wychowawczych!**

Czelność doszła do tego, że na występy w „Rewji“ rzucono oszczerstwo „zbliżonych do pornografji“. A więc z tego byłby wniosek, że Wilno jest miastem niemoralnem, gdyż zamiast unikać rzekomej „pornografji“ — tłumnie odwiedzało „Rewję“; a więc setki osób, które złożyły swe podpisy na członków T-wa Pop. Sceny Popularnej — pragną pornografji?

Oszczerstwo to znajdzie swój epilog w Sądzie.

Były dwa momenty kiedy p. Baskind chciał zawładnąć Salą Miejską. Tygodniami potrafił zadręczać dyr. Szpakiewicza swemi propozycjami (gdyż groziła mu eksmisja za niepłacenie komornego).

Przed niespełna miesiącem oświadczył: „przecież to ja zamknąłem tę budkę“. Wyraził wtedy zdziwienie, że z nim nie wchodzimy w pertraktacje. Trudno, nie będziemy, bo nasze zasady moralne są inne, cele nasze są inne, gdyż jak sam niebacznie stwierdza „**Rewja“ zmniejszyła ceny do minimum** — bo nie dla nas „interes kieszeniowy“ jest najważniejszy. Ostrzeżeniem dla nas był p. Legiecki. Przypomniały się nam pamiętne jego słowa, które wypowiedział do naszych przedstawicieli w związku z osobą Baskinda: „**niema w mojem mieszkaniu kawałka miejsca, które nie byłoby zroszone łzami mojej żony“.** (Jak wiadomo p. Legiecki stracił w spółce z p. Baskindem cały majątek). Dlatego wreszcie, że artystra pracując dla teatru przy teatrze żyje ze swej pracy — **Baskindowi dziesięciny płacić nie będzie.**

Bardzo „rozmaitych“ już interesów probował ten „artist“, który wspomina teraz czasy podkasanej muzy — Ma teraz nadzieję, że swoje „artystyczne“ i moralno-legieckie zdanie zasugeruje komukolwiek.

Demaskujemy tę podłą intrygę i nie przebierającą w środkach walkę konkurencyjną.

Myli się sądząc, że w swym paszkwilu na „Rewję“, podchlebstwami wpłynie na opinję Władz, dla których jedynie wiarogodne mogą być nieskazitelne opinje Instytucyj społecznych.

Śmiało patrzymy w przyszłość teatru „Rewji“, ufni tylko w uczciwą pracę swego zawodu, wierząc że Władze i Społeczeństwo ją doceniają i w sposób właściwy potraktują całą tę napaść.

Teatr-Kino „Rewja“
Zespół Artystów
Zarząd:
Br. Borski.
St. Janowski.

Wilno, 28.X.34 r.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Odprawa powiatowa w Oszmianie

W dniach 20 i 21 bm. odbyła się w Oszmianie odprawa pracowników organizacyjnych z teren powiatu. W ramach obrad omówiono sprawę zorganizowania prac w oddziałach i pododdziałach, szereg spraw administracyjnych oraz wytyczne pracy na bieżący rok wyszkoleniowy.

Referentom towarzyszyła dyskusja, szczególnie żywa i pożyteczna po zreferowaniu wytycznych pracy na bieżący rok wyszkoleniowy. Poza zagadnieniami pozostającemi w ścisłym związku z pracą organizacyjną, poruszono szereg momentów natury ogólniejszej, interesującej tych wszystkich, którzy z pracą i życiem wsi naszej mają coś wspólnego. Mówiono m. in. bardzo wiele o zastosowaniu radja w akcji kulturalnej, obliczonej na wieś i jej potrzeby, uskarżano się na niedostateczne uwzględnienie w programach radjostacyj polskich zainteresowań wsi, apelowano do Dyrekcji Radja Wileńskiego o przedyskutowanie tego problemu odnośnie do wsi wileńskiej, wykazywano, powołując si ęna oddawanie posiadanych, prywatnych nawet apartów, na użytek pododdziałów, że w stosunku do ilości słuchaczy, związanych ze Związkiem Strzeleckim, zarzadko i za mało czasu strzelcom się udziela i t. p. Godne uwagi było zdanie jednego z uczestników, wyrażającego obawę, że po udostępnieniu radja naszej wsi w wyniku ostatnich zarządzeń, będzie ona szukała audycyj obcych, nie znajdując w swoich należytego potraktowania jej zainteresowań.

W końcowej części obrad wygłosił dłuższy referat delegat Komendy Podokręgu, p. J. Oberleitner, z-ca komendanta, a p. inspektor Szczerbicki, prezes Zarządu Powiatowego, udzielając ostatecznych zaleceń i wskazań, zamknął dwudniewą konferencje.

Inspekcja w Z. S. w pow. oszmiańskim

W ub. tygodniu przeprowadził inspekcję powiatu oszmiańskiego zca kmdta Podokręgu p. J. Oberlitner, zwiedzając pododdziały Z. S. w Trosicinięłach, Bijuciszkach, Giejstunach, Żugranach i Sołach.

Wszystkie pododdziały poza pracą w dziedzinie uświadomienia ogólnego i obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego prowadzą wśród swych członków akcję przysposobienia rolniczego, cieszącego się, jak inne działy — ze zrozumiałych względów — dużem powodzeniem.

Pododdział Trasicinięta prowadzi poza tem, cieszącą się dużem powodzeniem apteczkę rolniczą, służącą potrzebom wsi w zakresie leczenia bydła. Strzelcy opowiadają z dumą, że przed istnieniem jej, w krótkim okresie czasu, zginęło około 12 krów, a w ciągu dwóch ostatnich lat uratowano ich około 25. Oddział ten prowadzi, jako prezes, p. prof. Stankiewicz.

Pododział w Żupranach wykazuje stosunkowo wysoki poziom uświadomienia obywatelskiego, duże wyrobienie organizacyjne, samodzielność i inicjatywę społeczną. Ostatnio, w związku z „Tygodniem Szkoły Powszechnej", zgłosił pododdział bezinteresowną swą pracę około ułożenia fundamentów pod szkołę powszechną. Godne pochwały jest to trafne zrozumienie swych obywatelskich obowiązków członkowskich i organizacyjnych! Pododdział ten prowadzi dobrze p. Stręk Franciszek, nauczyciel, jako opiekun, a współpracują z nim: komendant Gudelski i instruktor p. w. Rabcewicz J. — miejscowi rolnicy.

Pięknym lokalem świetlicowym poszczycić się może pododdział w Sołach. Ma on również za sobą szereg prac społecznych dla środowiska. Zorganizowany ostatnio zespół chóralny, a opracowany program pracy przyczyni się do podniesienia na wyższy jeszcze poziom uświadomienia obywatelskiego i ożywienia życia organizacyjnego przez chór i teatr świetlicowy.

Inne zgoła zagadnienia stoją przed oddziałem w Giejstunach. Prowadzą go miejscowi młodzi rolnicy, niektórzy już samodzielni gospodarze, a więc: Przygodzki Winc. prezes, Przygodzki J. sekretarz i Kłyszewski J. komendant. W oddziale widoczne jest życie się, konsekwentne pokonywanie trudności, piętrzonych przed tą gromadą młodzieży wiejskiej przez złą wolę jednostek, czy jednostki. Ale temu tematowi poświęcimy niebawem więcej miejsca i uwagi.

Strzelcy u Powstańców Śląskich

W Walnym Zjeździe Powstańców Śląskich w Katowicach brał udział z ramienia Zarządu Podokręgu Wileńskiego, naskutek specjalnego zaproszenia, komendant Podokręgu, kpt. König Henryk. Jest to jednym z dowodów sympatji, jaką żywią dla Wilna ślązacy, jest jednocześnie wynikiem nawiązanych przed kilku laty przez Wileński Związek Strzelecki stosunków ze Związkiem powstańców śląskich.

Pożegnanie prezesa Wileńsk. Koła Przyjaciół Zw. Strzeleck.

Zarząd Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzel. wobec członków Wil. Koła Przyjaciół Zw. S. pożegnał w dniu wczorajszym na specjalnem zebraniu, odchodzącego do Warszawy dyrektora Izby Skarbowej p. E. Ratyńskiego, piastującego owocnie od dłuższego czasu stanowisko Prezesa Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przy Zarządzie Podokręgu Wileńskiego.

Przysposobienie rolnicze w Związku Strzeleckim

W wyniku przeprowadzonych ostatnio lustracyj i wystaw zdobyły zespoły P. R. Zw. Strzeleckiego z pow. wil.-trockiego szereg wyróżnień i nagród. Tak więc zespół P. R. w Mickunach zdobył drugą zespołową nagrodę (bibljoteczka), w Kienie Panieńskiej — 2 nagrody indywidualne, zespół z Jęczmieniszek zdobył I-szą nagrodę (planet — przyrząd do pielenia), pozatem wiele innych zespołów odznaczonych zostało nagrodami za skuteczną pracę organizacyjną w tej dziedzinie.

10-lecie K. O. P-u w powiecie wileńsko-trockim

Z okazji 10-ej rocznicy KOP-u odbyły się odpowiednie uroczystości na terenie wszystkich oddziałów, położonych w rejonie KOP-u. W przeddzień odbyły się capstrzyki, a właściwe uroczystości objęły: udział w nabożeństwach, okolicznościowe przemówienia, odznaczenia, defilady, wspólne obiady żołnierskie oraz zawody sportowe i strzeleckie, a w Niemenczynie ponadto przyrzeczenie nowowstępujących strzelców.

Drobny odcinek pracy Akad. Z. S.

Z meldunków Sekcji powodziowej Akad. ZS wynika, że na pierwsze miejsce wybije się AOZS Kraków. W wyniku dotychczasowej akcji AOZS Kraków zebrał na powodzian kwotę 1134,02 zł. Za czynny udział w akcji pp. Władysław Kosibowicz i Jan Wasilewski z terenu tamt. zostali przedstawieni do odznaczenia medalem za ratowanie ginących.

XI Tydzień LOPP rozpoczął się

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie XI Tydzień LOPP. O godz. 9 rano na intencję pomyślnego przebiegu Tygodnia LOPP w kościele św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz, licznych delegacyj i społeczeństwa. Również odprawione zostały modły w bóżnicy żydowskiej.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta na plac Łukiski. Szczególnie liczne były oddziały młodzieży szkolnej, które niosły transparenty z hasłami LOPP.

O godz. 10.30 na placu Łukiskim odbył się zaimprowizowany napad lotniczo gazowy. Nad placem pojawił się samolot wojskowy i równocześnie rozległy się wybuchy petard imitujących bomby lotnicze. Zapalono dymne świece.

Niebawem na plac Łukiski przybyły samochodami drużyny przeciwgazowe w maskach i ubraniach przeciwiperytowych, które zademonstrowały sposób odkażania plam iperytowych. Tłumy ludności z zainteresowaniem śledziły sprawność dobrze wyszkolonych drużyn.

Pokaz zakończył się puszczeniem gazu łzawiącego.

Na placu Łukiskim podczas pokazu obecni byli przedstawiciele władz z wicewojewodą p. Jankowskim na czele.

KRONIKA

Poniedział. 29 Październ.

Dziś: Narcyza B. W. Euzebji

Jutro: Germana i Serapjona

Wschód słońca — godz. 6 m. 19

Zachód słońca — godz. 3 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/X — 1934 roku.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 9
Opad —
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja — spadek
Uwagi: pogodnie.

— **OD REDAKCJI.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał z Wilna. Zastępować go będzie w czasie nieobecności red. Józef Jurkiewicz.

MIEJSKA

— **6 zakładów piekarskich**, które nie odpowiadają przepisom sanitarnym ma ulec w listopadzie zlikwidowaniu.

RZEMIEŚLNICZA.

— **Obrady przedstawicieli Izb Rzemieślniczych.** W dniu 30 b. m. w Warszawie obradować będzie zjazd prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych. Zjazd poruszy najaktualniejsze bolączki rzemiosła polskiego oraz zajmie się ustaleniem ogólnych wytycznych przy opracowywaniu nowych preliminarzy budżetowych przez poszczególne Izby Rzemieślnicze.

Wilno na zjeździe reprezentować będzie najprawdopodobniej dyrektor Młnarczyk.

— **Delegaci rzemiosła wileńskiego jadą do Belgji, Francji i Anglji.** W początkach listopada b. r. z ramienia rzemiosła wileńskiego wyjeżdża do Belgji, Francji i Anglji delegacja złożona z kilku osób. Delegacja sfinalizuje szereg umów eksportowych na gotowe ubrania i galanterję drzewną.

ZABAWY

— **Czarna Kawa-Dancing.** Koło Pań przy VI Komitecie Dzielnicowym BBWR urządza w dniu 3 listopada 1934 r. w salonach Garnizonowego Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13 „Czarną Kawę-Dancing" urozmaicony śpiewami, tańcami solowemi, skeczami i monologami.

Wstęp 1 zł. 99 gr. Akademickie — 1.20 zł. Początek o godz. 21-ej. Stroje dowolne. Bilety do nabycia w kasie Cukierni Rudnickiego — Mickiewicza 1.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— W ŻYD. ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW trwają od szeregu miesięcy tarcia pomiędzy dwiema grupami rzemieślników. Jedną reprezentuje obecny zarząd, drugą t. zw. opozycja, dążącą do ujęcia steru rządów w Związku. Istotnych różnic pomiędzy temi grupami niema, a sprowadzają się one przeważnie do momentów personalnych. Opozycja domaga się przedewszystkiem ustąpienia starego zarządu, którego kadencja skończyła się przed kilku jeszce miesiącami, a który dotąd jeszcze sprawuje swe funkcje, nie myśląc o ustąpieniu.

Na tem dochodzi często do ostrych zatargów. W zeszłym tygodniu zniecierpliwiona opozycja sama zwołała zebranie starszych i podstarszych cechów dla naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Zarząd dowiedziawszy się o tem nie dopuścił do odbycia się tego zebrania i zgodził sie na zwołanie zarządów poszczególnych cechów na poniedziałek.

Onegdaj więc odbyło się w Związku Rzemieślników oddawna oczekiwane zebranie plenum. Mówcy wystąpilj z krytyką starego zarządu. Do omówienia wyborów jednak nie doszło spowodu spóźnionej pory. Sprawy te przeniesiono na najbliższe posiedzenie plenum.

RÓŻNE

— **Tydzień Białego Krzyża** odbędzie się na terenie Wilna od 5 do 11 listopada.

— **Pożegnanie prezesa Ratyńskiego.** W sobotę po południu urzędnicy wileńskiej izby skarbowej żegnali bankietem w hotelu Georgesa dotychczasowego prezesa izby p. Edwarda Ratyńskiego. Jak wiadomo, p. Ratyński został przeniesiony do Warszawy na stanowisko prezesa grodzkiej izby skarbowej.

W obronie pracowniczych kaucyj. Wobec szerzących się ostatnio na terenie Wilna przekroczeń rozporządzenia o kaucjach składanych w związku z umową o pracę, inspektor pracy w Wilnie pociągnął kilku właścicieli zakładów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych do odpowiedzialności karnej. Naskutek tej akcji Sąd Pracy w Wilnie w dniach 23—25 b. m. skazał za przekroczenie wymienionego rozporządzenia: właściciela drukarni Wł. Znamierowskiego na 2 tygodnie aresztu, właściciela łaźni S. Perskiego na 2 tygodnie aresztu oraz właścicieli sklepu wędlin Jana i Kamille, małżonków Pietkiwiczów na tydzień aresztu każdego. We wszystkich tych wypadkach została wymierzona kara bezwzględnego aresztu, bez zamiany na grzywnę.

W myśl rozporządzenia o kaucjach pracodawcy nie mają prawa przetrzymywać u siebie kaucyj, składanych przez pracowników, lecz winni je złożyć na imię pracownika w instytucji kredytowej państwowej bądź samorządowej. Odnosi się to również do pożyczek udzielanych pracodawcom przez pracowników w związku z umową o pracę.

Zmniejszenie płac lekarskich w ubezpieczalni społecznej. 31 b. m. upływa termin wypowiedzenia pracy lekarzom i pracownikom Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. Z dniem 1 listopada r. b. uposażenia wszystkich lekarzy i pracowników administracyjnych oraz służby obniżone zostają od 20 do 35 proc. Lekarze oraz pracownicy, którzy nie zgodzą się na zaofiarowane im płace, utracą pracę.

— **Właściciele kin zabiegają o ulgi.** W wydziale podatkowym zarządu miejskiego interwenjowała wczoraj delegacja właścicieli kin wileńskich. Wobec ciężkiej sytuacji i stale ponoszonych deficytów właściciele kin zabiegali o umorzenie względnie rozłożenie na raty zaległych należności.

Petycja właścicieli kin prawdopodobnie potraktowana zostanie przychylnie. Zaległości właścicieli kin na rzecz miasta sięgają kilkunastu tys. zł.

— KARY ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW PRACY. Onegdaj Sąd Pr. rozpatrywał szereg spraw z oskarżenia Insp. Pracy za nieprzestrzeganie zasadniczych przepisów o pracy. Wyrokiem sądu ukarany został właściciel tartaku Szapiro za zatrudnianie robotników ponad 8 godz. na dobę grzywną 200 zł.

Pozatem właściciel piekarni Wajsow Chodja za zatrudnianie w swym zakładzie robotnic i robotników ponad 8 godz. na dobę, za pracę w niedzielę, oraz za niewydawanie robotnikom książeczek obrachunkowych, ukarany został grzywną na łączną sumę 900 zł. (w).

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

„**Cyrkówka" po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. ujrzymy po raz ostatni słynną operetkę Kalmana „Cyrkówka", która zdobyła sobie ogólne uznanie. Rolę tytułową odtwarza niezrównanie J. Kulczycka, w roli Mister X wystąpi K. Dembowski. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „**Bal w Savoy'u".** Jutro grana będzie w dalszym ciągu ostatnia nowość sezonu przepiękna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u".

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś**, w poniedziałek dn. 29 b. m. o godz. 8 wiecz. dana będzie na rzecz ociemniałych m. Wilna po raz pierwszy opera Pucciniego „**Siostra Angelica**" w całości i fragmenty z 3-ch aktów opery Wł. Żeleńskiego „**Stara Baśń**" — w wykonaniu najwybitniejszych sił śpiewackich, zespołów chóralnych i szkoły p. prof. W. Muraszowej pod art. kierownictwem kap. Wł. Szczepańskiego, w reżyserji prof. Adama Ludwiga, w oprawie scenicznej — W. Makojnika. Piękna muzyka Puciniego i Żelenskiego, wysiłek artystów i cel wzniosły, powinny zachęcić wszystkich do poparcia zbożnej, a przytem pożytecznej myśli ulżenia doli najnieszczęśliwszym.

— Jutro, we wtorek dn. 30 b. m. o godz. 8 w. „Firma".

—o()o—

HUMOR

KONKURENCJA.

Przy wyjściu z kościoła żebracy otaczają kołem starą pobożną damę.

Pierwszy żebrak: — Zlituj się, godna osobo, proszę o parę grosików na podróż do mojej biednej żony z pięciorgiem dzieci.

Dama: — A gdzież one się znajdują, biedaku?

Drugi żebrak (z zawiścią): — W kinie!...

(Le Rire)

Nocne napady łobuzów
na lokale „Legjonu Młodych" i „Sokoła"

Onegdaj w nocy odbywały się w Wilnie w lokalu „Legjonu Młodych" przy ulicy Krylewskiej 5 oraz w lokalu „Sokoła" (ul. Wileńska 10), zabawy taneczne zorganizowane przez wyżej wspomniane organizacje, lecz obie zakłócone zostały przez łobuzerję miejską.

Około godziny 2-ej w nocy, kiedy zabawa w lokalu Legjonu Młodych trwała w najlepsze, do lokalu wtargnęło nagle przemocą kilku podchmielonych osobników, którzy wszczęli awanturę. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja, która trzech napastników zatrzymała: Aleksander Malewski (Gdańska 2), Konstanty Czerniewski (Rydza Śmigłego 18) i Witold Gierasimowicz (Krzywa 29).

Po zatrzymaniu awanturników znaleziono w lokalu porzucone przez nich noże. Załączono je jako dowody rzeczowe do spisanego protokółu.

Nieco później kilku łobuzów z tej samej paczki, którzy uniknęli zatrzymania, pobiło na ulicy członków Legjonu Młodych. Jednego z napastników niejakiego B. Wołejszę (Wiłkomierska 82) zatrzymano.

Podobne najście miało również miejsce na zabawę „Sokoła". Pomiędzy napastnikami a bawiącymi się wynikła bójka, w czasie której został porżnięty nożem niejaki Bronisław Karajtis (Stara 23), którego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Pozatem napastnicy zdemolowali częściowo bufet.

I w tym wypadku interwenjowała policja zatrzymując dwóch napastników: E. Macinkowicza (Beliny 26) i W. Anaszkę (Szpitalna 8).

Obu zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (c)

—o()o—

Wypadek na szlaku Orany—Olkieniki

Wczoraj o godz. 17 na 35 kilometrze na szlaku Orany—Olkieniki na niestrzeżonym przejeździe pociąg osobowy Nr. 711, zdążający z Warszawy do Wilna, najechał na furmankę. Skutki zderzenia były tragiczne. Jadący furmanką Franciszek i Julja Bekszowie (mąż i żona) ponieśli śmierć na miejscu. Zabity również został koń. Wóz uległ doszczetnemu zdruzgotaniu.

Na miejsce wypadku udały się przedstawiciele policji i władz kolejowych dla przeprowadzenia dochodzenia i ustaleni akto ponosi winę tego wypadku.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis